

Publikacja powstała w wyniku współpracy Buskiego Samorządowego Centrum Kultury z Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

**Jesteśmy po to, żeby działać...**

**- Ktoś coś powie, ktoś coś wymyśli, ktoś podsłucha i nam przekaże na zebraniu. Dyskutujemy nad tym i staramy się to realizować – tak mówi Leszek Gadawski, prezes Towarzystwa Miłośników Buska-Zdroju [dalej: TMB]. Organizacji, którą kieruje od lat w tym przepięknym uzdrowisku.**

Wydawać by się mogło, że taka instytucja jak Towarzystwo Miłośników ma nie wiele do powodzenia i jest kręgiem, grupą osób wzajemnej adoracji. Nic z tych rzeczy. Przekonałem się o tym wspólnie z kolegą, kiedy pewnego kwietniowego przedpołudnia wybraliśmy się do Buska, żeby przygotować ten reportaż o Towarzystwie. Prezesem TMB od ponad dwudziestu lat jest pan Leszek Gadawski. To właśnie on opowiedział nam w ponad godzinnej rozmowie o historii, działalności i ciekawostkach z życia organizacji, którą prowadzi.

## Miła rozmowa

### Leszek Gadawski – prezes TMB



fot. Tomasz Fąfara

Już od wejścia do sklepu pana Leszka dało się wyczuć, że jest to właściwa osoba na właściwym miejscu. Bez zbędnych formalności i uprzejmości przeszliśmy do rozmowy na temat towarzystwa. Wiadomo nasz rozmówca był uprzedzony o naszej wizycie. Mógł się do niej przygotować... Jednak widać i było słychać, że o Towarzystwie Miłośników Buska wie po prostu wszystko. Zaczęliśmy od

nakreślenia krótkiej historii towarzystwa, liczącego już 32 lata: - *Dwa lata temu odbyły się huczne obchody trzydziestolecia naszej działalności. Jesteśmy organizacją pozarządową. Pierwszym naszym prezesem był doktor Kucharski. Z racji tego, że jest on lekarzem przede wszystkim skupiał się nad badaniem wód siarczkowych. Chciał promować Busko-Zdrój pod tym kątem w sposób naukowy. Drugim prezesem był Franciszek Rusak, który pisze do lokalnej prasy, czyli na przykład: „Tygodnika Ponidzia” i nie tylko, wydaje swoje książki. Już nie pamiętam dokładnie, od kiedy to ja jestem prezesem. Na pewno zbierało się ich już ze dwadzieścia (śmiech).*

Tutaj pan Leszek przerwał na chwilę swoją opowieść, żeby odpalić kolejnego papierosa. Powtarzał tą czynność jeszcze kilkakrotnie podczas naszej rozmowy. Do głównych inicjatyw prowadzonych przez towarzystwo należy przeprowadzenie kwest podczas Wszystkich Świętych na rzecz odnowy nagrobków na parafialnych cmentarzu. - *Wymyśliłem wzorem warszawskich Powązek pana Waldorffa takie kwesty u nas. Była to pierwsza inicjatywa takiego typu u nas na Ponidziu. Robimy ją wspólnie z harcerzami z Hufca z Buska Zdroju. Jest to o tyle fajne, że jak za pierwszym razem*

Publikacja powstała w wyniku współpracy Buskiego Samorządowego Centrum Kultury z Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

*zebraliśmy trzy tysiące złotych. Ostatnia kwesta przyniosła nam już szesnaście tysięcy złotych. Co roku bijemy ten rekord. Znajdujemy te mogiły, gdzie nie ma już rodzin – opowiedział nam pan Leszek.*

Jako przykład odnowionego nagrobka z „ciekawą” historią nasz rozmówca przytoczył nam opowieść o jakimś harcerzu Zemła: - *Ten harcerz był partyzantem i został złapany przez Niemców. Przywieźli go na posterunek do Buska, zakatowali i chłopak zmarł. Oczywiście go pochowano. I co było śmieszne z tym pomnikiem... Na jego środku był przymocowany żelazny krzyż Virtuti Militari. Zaczęliśmy szukać, skąd ten krzyż Virtuti Militari się tam wziął. Młody chłopak osiemnaście lat, przecież nie walczył, ledwo w tym ruchu partyzanckim zaczął działać. Okazało się, żeby uczcić tego harcerza nadano mu pośmiertne odznaczenie. I owszem był to krzyż, ale harcerski, bardzo zbliżony do Virtuti Militarii. Dopiero doszliśmy, że ktoś to wymyślił i powiesił. Odnowiliśmy ten grobowiec już bez krzyża, ale za to z odwzorowanym krzyżem harcerskim.*

Pan Leszek kontynuował swoją opowieść: - *Z pieniędzy z innej kwesty zrobiliśmy obelisk pana doktora Byrkowskiego. Był to wielce zasłużony obywatel dla naszego miasta... W tej chwili głos mu się zawiesił. Zadzwonił telefon. Pan Leszek odebrał. Okazało się, że musi nas na chwilę opuścić i na chwilę wyjść, żeby załatwić ważne sprawy biznesowe. Nieoczekiwaną przerwę wykorzystaliśmy na odwiedzenie pana Bogdana Ptaka, członka zarządu Towarzystwa Miłośników Buska-Zdroju. Jego osobę polecił nam oczywiście pan Leszek.*

### Artystyczne spojrzenie

Bogdan Ptak jest kierownikiem Galerii „Zielona”, mieszczącej się w Willi Polonia. Przejście do niej nie zabrało nam wiele czasu. Kilka minut wycieczki po urokliwym Busku-Zdroju i już staliśmy u wejścia do galerii. Nie byliśmy umówieni na rozmowę z panem Bogdanem. Był on lekko zaskoczony naszą wizytą, ale z chęcią opowiedział nam co nie co o swojej działalności w stowarzyszeniu. - *Jako plastyk zajmuję się rzeczami związanymi z oprawą graficzną naszej działalności. Projektuję banery, reklamówki, zaproszenia, czy wydawnictwa. To jest taka z góry przewidziana rola. Jeden fotografuje, drugi bardziej biegły pomaga w sprawach administracyjnych, inny robi znowu coś innego. Jest to towarzystwo sympatyków regionu, którzy się spotykają i chcą coś zrobić, coś podsunąć Radzie Miasta. Współpracujemy razem z miastem. Towarzystwo uczestniczyło we wszystkich festiwalach imienia Krystyny Jamróz. Jesteśmy niczym nieskrępowani, poza lokalnym patriotyzmem i chęcią działania. Nie mamy ochoty bycia organizacją polityczną. Jesteśmy apolityczni, bez specjalnego programu, jakby było coś polityczne, bym się wycofał.*

### Bogdan Ptak



fot. Tomasz Fąfara

Dalej dodał: - *Funkcjonujemy na pełnym luzie, nie kłócimy się, nie szarpiemy, nie płacimy składek. Jest możliwość przeforsowania czegoś. Jesteśmy, żeby inspirować w mieście. Mówimy o tym co zrobić*

Publikacja powstała w wyniku współpracy Buskiego Samorządowego Centrum Kultury z Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

*dalej, ciągle działamy i kierujemy inicjatywy krok do przodu.* Tymi słowami pan Bogdan zakończył swoją opowieść o działalności stowarzyszenia. Oprowadził nas jeszcze po galerii, przedstawiając prace lokalnych twórców. TMB oczywiście też ich wspiera i skupia w jedno środowisko. To było na tyle naszej wizyty w Galerii Zielona. Wróciliśmy do domu pana Leszka.

## Drzewa gwiazd

Prezes już na nas czekał. Na stole stała statuetka stowarzyszenia. – *Statuetkę wykonał Leszek Kurzela. Natomiast Bogdan zaprojektował znaczek naszego towarzystwa. Ma ona nawiązywać do parku zdrojowego* – opisał przedmiot pan Leszek. Ciekawiło nas co jeszcze towarzystwo robi dobrego w mieście...

Oczywiście na to jakże ciężkie pytanie dostaliśmy odpowiedź: – *Włączamy się we współpracę jako cały zarząd ze starostą, z burmistrzem, z Domem Kultury, z Buskim Samorządowym Centrum Kultury. Te rzeczy robimy, staramy się robić. Myślę, że wychodzi nam to fajnie. Sugerujemy nazwy ulic. Na przykład z naszej inicjatywy uhonorowano takim zaszczytem doktora Byrkowskiego.* Pan Leszek oczywiście opowiedział też o innych kwestiach, którymi zajmuje się stowarzyszenie: – *Wymyśliłem, żeby honorować złotym znaczkiem towarzystwa znane osobistości, które przyjeżdżają na*

*Międzynarodowy Festiwal imienia Krystyny Jamróz. Pierwszą osobą, która otrzymała tą statuetkę był ksiądz kardynał Józef Glemp, przebywający na kuracji w Busku-Zdroju. Takich członków jest pięcioro, są to między innymi: Mieczysław Sas, wielki człowiek, który sponsoruje wiele imprez, czy pani Jolanta Kwaśniewska - jej fundacja przekazała pieniądze na szpital „Górka”.*

– *Korzystając z tego, że tyle znakomitych gwiazd przyjeżdża do Buska, wymyśliłem kolejną akcję - sadzenia drzew. Do tej pory zasadziliśmy 16 drzew. Wśród osób, które to zrobiły są: Teresa Bukowska, Krzysztof Krawczyk, Michał Bajor, czy Wiesław Ochman. Na razie tych roślin nie oznakowaliśmy, obawiamy się wandalii. Będziemy rozmawiać z konserwatorem zabytków o formie ich oznakowania. Drzewa sadzimy w różnych miejscach parku. Później chcemy zrobić szlak tych drzew, żeby połączyć starą część parku z nową.* Ta inicjatywa zainteresowała mnie najbardziej. Chętnie przyjadę za kilka lat do Buska i przejdę się między drzewami zasadzonymi przez znane postacie.

Pan Leszek kontynuował swoją wypowiedź: – *Z naszego pomysłu powstał jeszcze pomnik Leszka Czarnego. Nadał on prawa miejskie naszemu miastu. Organizujemy również festiwal pamięci Wojtka Belona, lidera Wolnej Grupy Bukowina. Ten wielki nieżyjący już artysta pochodzi z Buska-Zdroju. Mamy w planach kolejne rzeczy do realizacji. Nie będę na razie zdradzał jakie. Będzie to na pewno coś fajnego.*

Wiadomo, że nie samymi akcjami towarzystwo żyje. Musi również się spotkać i mieć swoich członków: – *Raz w miesiącu mamy zarząd. Jest w nim jedenaście osób. Spotykamy się w hotelu Pod*

## Statuetka TMB



fot. Tomasz Fąfara

Publikacja powstała w wyniku współpracy Buskiego Samorządowego Centrum Kultury z Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

*Świerkiem. Liczba członków towarzystwa jest w granicach 150 osób. Najstarszym żyjącym członkiem towarzystwa jest pan Władysław Zachariasiewicz (103 lat), który mieszka w Waszyngtonie. Co pół roku robimy takie duże spotkanie. Każdy ko chce może przyjść i się zapisać. Jesteśmy organizacją apolityczną. Nieważne jakie masz poglądy, przychodź... - zakończył opowieść o Towarzystwie Przyjaciół Buska-Zdroju pan Leszek.*

## Przerwana chwila zadumy

### Nagrobek doktora Leopolda Byrkowskiego

Żeby w pełni przekonać się o tym, jaką rolę towarzystwo odgrywa w życiu Buska-Zdroju, pan Leszek przekazał nas w ręce Tadeusza Ury. Osoba ta jest wiceprezesem TMB. Pan Tadeusz podjechał po nas do domu prezesa. W tym miejscu nasze spotkanie z Leszkiem Gadawskim się zakończyło. Pojechaliśmy natomiast na parafialny cmentarz, zobaczyć jak wyglądają odnowione nagrobki.



fol. Tomasz Fąfara

Z tego co udało się nam zobaczyć na buskiej nekropolii można napisać, że TMB działa świetnie. Pięknie wyglądają wspomniane wcześniej nagrobki: Leopolda Byrkowskiego, czy Zdzisława Zemły. Pan Tadeusz pokazał nam jeszcze kilka innych mogił, odpowiadając z najmniejszymi szczegółami o pracach konserwatorskich nad nimi. Niestety pomimo najszczerzych chęci musieliśmy zrezygnować z dalszej wędrówki po cmentarzu, ponieważ zaczęła padać deszcz.

Wróciliśmy na buski rynek. Chcieliśmy pozwiedzać jeszcze miasteczko, ale niestety brzydka pogoda skutecznie nas do tego zniechęciła. Szybkie przejście na przystanek autobusowy i już wracaliśmy do domu. W drodze do Kielc nasza refleksja. Dobrze, że mamy takie organizacje jak Towarzystwo Miłośników Buska-Zdroju, które ponad różnymi podziałami w naszym życiu potrafią zrobić coś dobrego dla innych...

Tomasz Fąfara, Maciej Wadowski